Nr 44 **Łódź, 2 listopada 1930 roku** Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Rok XI**

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr, czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

OSTATNIA STAWKA

Obecnie niewątpliwie cała Polska zdaje sobie już sprawę, że zbliża się moment przełomowy dla naszej Ojczyzny.

Każdy dzień prawie przynosi nowe posunięcia jak ze strony obozu rządowego, tak i ze strony jego przeciwników politycznych.

W posunięciach obozu rządowego widać jasną myśl i konsekwentną linję wytyczną, dającą całemu krajowi do poznania, że nie jest to obóz frymarki interesem państwowym, ale zespół ludzi, który do swego celu dąży bez względu na większe lub mniejsze przeszkody. A gdy weźmiemy czyny samego rządu, to uwydatnia się ten charakter w jeszcze większym stopniu.

Ostatnie posunięcia rządu na terenie Małopolski Wschodniej wykazały, że nie zastraszą go dzikie wybryki hajdamaków ukraińskich, że będzie umiał się z narodem ukraińskim dogadać ponad głowami różnych „działaczów" zbrodniarzy i ich opiekunów w mitrach i duchownych szatach. I ta sprężystość posunięć, dająca w niespełna parę tygodni namacalne rezultaty, była tak niespodziewana dla naszych malkontentów opozycyjnych, że endeki, których ogarnęła dziwna psychoza na punkcie upatrywania ciemnych stron nawet w najszczęśliwszych czynach rządu marszałka Piłsudskiego, tym razem nie mogli z siebie wykrztusić słów krytycznych, a nawet, o dziwo, raczą półgębkiem chwalić.

No, a Centrolew, a właściwie jego odzywająca się komenda w postaci P.P.S. C.K.W., w odpowiedzi niejako na posunięcia rządu, ogłosiła swój program narodowościowy, proponujący autonomję Małopolski Wschodniej oczywiście wraz z polskim Lwowem i blisko połową ludności polskiej. Jestto tylko dowód, że w tym wypadku aberacja umysłowa, rażąca naszą opozycję, dotknęła w największym stopniu P.P.S. C.K.W.

Na olbrzymi plan budowy Wielkiej Gdyni i połączenia jej ze Śląskiem za pomocą linji kolejowej, na przeprowadzenie tego gigantycznego planu w rekordowym czasie pomimo ciężkiej sytuacji finansowej ani Endecja, ani Centrolew nijak nie reagują, bo i po co? Przecież o tych rzeczach mówić, nie wysuwając na pierwszy plan energji rządu i jego konsekwentnego przeprowadzania gigantycznych planów, nie można.

I dlatego fakty bijące w oczy dla tych panów tak jakby nie istniały.

Nie istnieją dla nich też mozolne wysiłki rządu, by pomimo wielkiego kryzysu utrzymać równowagę budżetu, stabilizację złotego oraz czynny bilans handlowy. Nie istnieją dla nich wielkie wysił i, by przyjść z pomocą ludności rolniczej z powodu głębokiego załamania się zbożowego rynku wszechświatowego.

Tak się ustaliło już poniekąd w endeckich i socjalistycznych gazetach, że wytwarza się jakby obraz odrębnej, innej Polski, widzianej przez jakieś krzywe zwierciadło, gdzie znikają dodatnie posunięcia rządu, a dochodzą do potwornych rozmiarów najdrobniejsze u c h y b i e n i a. I nietylko to. Stwarza się całą masę fantazji i urojeń, które nigdy nie miały miejsca, aby postępowanie rządu przedstawić w jaknajczarniejszych kolorach.

Nie będziemy tu powtarzali tych potwornych łgarstw, które z powodu sądowego miecza sprawiedliwości nie pojawiają się w opozycyjnej prasie, ale krążą, celowo i konsekwentnie rozpuszczane przez różne indywidua nikczemne i plugawe, w których z sadystyczną rozkoszą o c z e r n i a się najuczciwszych ludzi z obozu rządowego, opowiadając o nich wforemie pogłosek najrozmaitsze podłości. A z powodu naszego plotkarstwa i gadulstwa te „wiadomości" krążą z ust do ust z coraz większemi komentarzami. Jestto wypróbowana od pierwszych chwil niepodległości Polski metoda walki, uznanej za najskuteczniejszą przez endecję i socjalistów.

A dalej specjalny stosunek tych panów do zachodzących zjawisk. Po zamachu na marszałka Piłsudskiego od całej masy endeckich i cekawistycznych figur słyszano jedno zdanie: „To prowokacja!"

Nie zastanawiano się nad tem, że do prowokacji nie wybiera się obytych i ostrzelanych Piotrów Jagodzińskich.

I nie pomagają zapewnienia władz sądowych, które dotychczas w Polsce znajdowały wiarę i zaufanie we wszystkich obozach, nie pomagają postępujące dalej rezultaty śledztwa. W dalszym ciągu z uporem manjaków nie tylko zdecydowani łgarze, ale i zaślepieni fanatycy nie chcą uwierzyć w prawdziwość podłego czynu socjalistów.

A gdy się rozeszła wieść żałobna o zabójstwie ś. p. Furmańczyka, Rejowskiego i Mołdy, dla przysięgłych łgarzy i fanatyków była trudniejsza sprawa.

Bo trudno nazwać prowokacją czyn, gdzie znany bojowiec cekawistyczny pozbawia życia 3-ch ludzi, a jego kompani szeregiem strzałów k a l e c z ą urzędników Kasy, ale i na to znaleziono wyjście. Zrobiono z Kostrzewskiego zwolnionego z pracy pracownika Kasy Chorych, który za głód i nędzę swoją miał się mścić na sprawcach. Gdy się okazało, że Kostrzewski od szeregu lat był pracownikiem Magistratu, kłamstwo upadło i trzeba było coś innego wymyślić. I znów genjalni łgarze wykombinowali, że ś. p. Furmańczyk był zamieszany w akcji demolowania PPS-owskiego lokalu w Częstochowie. Okazało się znów jednakże, że i to jest łgarstwem, gdyż ś. p. Furmańczyk w tym czasie był kilka dni poza Częstochową.

Tak więc te b e z c z e l n e kalumnje na usprawiedliwienie potwornych zbrodni bankrutujących wielkości „gasnącego świata" coraz jaskrawiej wychodzą na jaw.

Ale i te czyny podłe i krwawe i te kłamstwa świadczą, że cekawiści z drogi akcji politycznej, mniejsza o to czy mądrej czy głupiej, zeszli na manowce zbrodni, straciwszy nadzieję, by uczciwą drogą dało się cokolwiek zrobić. Przekonano się, że grzmiące, a stanowiące wszelkie cechy zdrady Państwa rezolucje krakowskie nikogo za zainteresowanymi (posłowie opozycji urzędnicy cekawistycznych Magistratów, agitatorzy partyjni etc.) nie poruszyły, że na „gniew ludu" jest to djablo mało.

A więc chwycono się ostatniego środka, działalności terorystycznej. Tak samo, jak w carskiej niewoli! Oto ogłupiałe tępe umysły cekawistyczne tak skostniały, że pomimo niepodległości pozostały na tym samym poziomie, przy tych samych metodach działania we własnem Państwie, jak 25 lat temu pod zaborem przy rządzie carskim.

Ludność Polski w krótkim czasie im wytłumaczy różnicę pomiędzy carską Rosją a niepodległą Polską.

1 Głosujcie na 1

Baczność, członkowie i sympatycy N.P.R.-Lewicy!

W niedzielę. dn. 2 listopada, o godz. 10 rano odbędą się w Łodzi WIELKIE

Dwa Wiece Przedwyborcze.

Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego

1. W dzielnicy **Chojny**, ul. Rzgowska 94, Kino **„Mewa"**
2. **W śródmieściu**, w Kinie **„Splendid"** ul. Narutowicza 20.

Przemawiać będą: **Kol. WOJEWÓDZKI, WASZKIEWICZ, NIEWINOWSKI, MODRZEJEWSKI i inni.**

Koledzy i Koleżanki, stawcie się licznie i punktualnie!

1 ROBOTNICY NARODOWI GŁOSUJĄ NA LISTĘ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO 1

CHWILA OSOBLIWA

Sytuacja Polski, szczególnie na terenie międzynarodowym, wymaga od Narodu wyjątkowych wysiłków politycznych i gospodarczych. Nie ulega wątpliwości, że granice żadnego Państwa w Europie nie są tak zagrożone, jak nasze. Graniczymy z wrogami, od lat tysiąca uderzającymi w nasz byt. Rosja i Niemcy te dwa potężne, a wrogie nam organizmy, olbrzymią siłą swoich wielomiljonowych państw cisną na wtłoczoną między nich Polskę w nadziei-iż prędzej, czy później załamie się jej struktura wewnętrzna i padnie wtedy Państwo, aby już więcej nie powstać. Likwidacja Państwa byłaby jednocześnie katastrofą narodu polskiego, bo w wieku XX Państwo jest tak ściśle zespolone z zaludniającym go narodem, że ze śmiercią jednego kończy się i byt drugiego. Naród polski nie potrafi się utrzymać w swych siedzibach nad Wisłą i Wartą, jeżeli kolebki jego bytu nie będzie bronić własne Państwo.

Aby utrzymać sklepienie gmachu bytu narodowego Naród polski winien posiadać wyjątkowo silną strukturę wewnętrzną, bo tylko ona może zapewnić moc i siłę dla organizmu państwowego w chwilach wstrząsów, wywołanych przez wrogów. Nie ulega wątpliwości, że nie ilość bagnetów, ani armat, nawet nie flota powietrzna, czy podwodna stanowią o potędze Narodu i możności odparcia ataków z zewnątrz, czy wewnątrz, lecz spoistość wewnętrzna — to, co stanowi treść energji narodowej.

Najpotężniejsze państwa świata, jak np. Rzym, padały pod względnie słabemi ciosami z chwilą, kiedy ich wewnętrzna narodowa — spoistość słabła. Wszak nie nawpół dzikie hordy herulów, czy innych niezbyt licznych plemion, powaliły Rzym, lecz on sam zniszczał, ponieważ stracił energję wewnątrzną. Naród polski dlatego nie został zniszczony przez państwa zaborcze, że wewnętrznie był złączony ideałami dziejowemi, które stanowią treść istnienia Polaków nad Wisłą i Wartą.

Zadania powojenne, jakie każdy naród musi podjąć celem utrzymania swego bytu są o wiele większe i więcej wyczerpujące czasem, niż walka zbrojna. Obrona bytu narodowego przez państwo nie będzie skuteczna, o ile nie zespolą się z wojennemi czynnikami obrony ośrodki siły gospodarczej i kulturalnej, które tkwią w każdym narodzie w mniejszym lub większym stopniu. Obecna walka narodów o prawo do egzystencji i rozwijania się wymaga ciągłego stanu napięcia wszystkich sił żywotnych narodu. „Trzeba być w stanie ciągłej mobilizacji i to na wszystkich polach walki o egzystencję polityczną i gospodarczą, jeżeli naród ma się utrzymać na falach żywiołowych wręcz zmagań o prawo do bytu, a nie być pochłoniętym przez sąsiadów" — mówi myśliciel angielski.

Po otrzymaniu niepodległości Polacy przystąpili do budowy swego Państwa. nie posiadając wielu czynników, koniecznych w organizmie państwowym. Aby sklepienie gmachu państwowego pokryło cały naród w błyskawicznym wprost przeciągu czasu musiano budować przęsła olbrzymiej rozpiętości, bez odpowiedniej liczby podpór, bo na ich wznoszenie czasu nie było. Kiedy sklepienie już gotowe, najwyższy czas jest zwrócić uwagę na wewnętrzne wzmocnienie; aby ilość i jakość podpór zapewniły trwałość gmachowi państwowemu — nawet w epokach burz dziejowych. Filarami takimi w narodzie są jego wewnętrzne, społeczne i polityczne wiązadła. Czem większą wartość energetyczną komórek sharmonizowanych z sobą posiada organizm, tem jest wyższego rzędu i przez to mocniejszy od innych. Organizacje społeczne, polityczne są rodzajem komórek twórczych organizmu, o ile harmonizują one z całym gmachem. Jeżeli nie harmonizują — są one wtedy w Państwie tworami pasożytniczemi.

Stało się dobrze, że szereg komórek politycznych w postaci partyj, które zostały przerośnięte niezdrowemi i szkodliwemi dla organizmu państwowego czynnikami, rozleciał się, były to bowiem złośliwe pasożyty na polskiem ciele. Najwyższy jest jednak czas, aby masy ludowe polskie po miastach i wsiach zaczęły się skupiać koło zasadniczego programu obrony swego państwa. Jest najwyższym czasem, aby zostały rzucone w naród hasła, mające siłę na rok, dwa, ani nie na jedne wybory, lecz stanowiące treść programu, koło którego muszą się skupić wszystkie twórcze pierwiastki naszego państwa, jeżeli ma ono być prawdziwym gmachem bytu narodowego Polaków. Narodowa Partja Robotnicza (Lewica), posiadająca w swoim programie tyle zasadniczych postulatów bytu narodowego, winna do tego gmachu niejeden wzmacniający filar wmurować. Razem z nią winni bez wytchnienia pracować ci, którzy lata swe i życie poświęcali w imię wywalczenia Niepodległości.

Rząd obecny posiada wszelkie dane, aby złączyć się z Narodem w potężną — strukturę polityczną i gospodarczą, która byłaby zdolna oprzeć się wszelkim burzom dziejowym.

Ci, którzy budowali tę Polskę z poświęceniem życia swego, winni zrozumieć, **że nastała chwila osobliwa.**

Uderzamy w dzwon, na którego głos odezwać się winny serca wszystkich bojowników o wolność i byt Narodu. Żyje ich jeszcze tysiące w naszych szeregach i poza nimi.

Od nich zależy, aby dzwon ten był hejnałem zwycięstwa!

Sam.

Weterani pracy!

Pamiętajcie, że trzy kolejne Sejmy, w których rej wodziły stronnictwa Centrolewu i endecja, nic nie zrobiły, aby zabezpieczyć los starców - robotników i pracowników.

Nie dajcie więc ani jednego głosu na listę Nr. 4 i Nr. 7.

Łódź w przededniu wyborów

LISTY WYBORCZE W M. ŁODZI

Okręgowa Komisja wyborcza № 13, na miasto Łódź, zatwierdziła następujące listy:

Nr. I Blok Bezpartyjny. Kandydaci czołowi **Jan Piłsudski, Ludwik Waszkiewicz**, Józef Wolczyński.

№ 2. P. P. S. Frakcja Rewolucyjna, kandydaci: Fularski, Płóciennik,

№ 4. Lista „Narodowa". Kandydaci: Czajewski, Kierzynkowski, kierownik łamistrajkowskiej „Polskiej (?) Pracy".

№ 5. Blok Lewicy Socjalistycznej (Bund i Niezależna Socjalistyczna Partja) Lista żydowska.

№ 6. Żydowski Komitet Wyborczy (Poalej-Sjon).

№ 7. Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu (czytaj związek obrony samowoli i wolności „Joachimków"). Kandydaci: Ziemięcki, Kowalski, socjal-hakatysta Artur Kroning Lista № 7 jest w Łodzi listą polsko-niemiecką, — blokiem P.P.S. C.K.W. i Socjal-hakaty.

№ 17. Blok Obrony Prawa Narodowości Żydowskiej w Polsce. Kandydaci: dr. Rozenblatt i Utta. Jest to lista żydowsko-niemiecka, sojusz sjonistów i burżuazji niemieckiej.

№ 18. Ogólno-żydowski Blok Gospodarczy czyli „Aguda" — żydzi ortodoksi.

№ 19. Katolicki Blok Ludowy. Pod tą firmą chcą się „przemycić" do Sejmu faryzeusze chadeccy. Kandydaci: Adamski i Harasz.

№ 22 Lista Jedności Robotniczo-Chłopskiej.

№ 23. Blok Lewicy Robotniczej — (Warchoł Kuchciak!)

№ 24. Lista Solidarności

№ 25. Lista Bloku Prolatarjatu

№ 26. Lista Bloku Lewicy Związkowej (Gdańska 24)

№ 27. P.P.S. Lewica.

Ostatnie 6 list — to listy bądź czysto komunistyczne, bądź tylko chore na ospę komunistyczną.

LISTY WYBORCZE w OKRĘGU Nr. 14.

Łódź — Łask — Sieradz.

W tym okręgu zatwierdzono listy:

№ 1 **Bezpartyjny Blok.** Czołowi kandydaci: **dr. Fichna,** Plocek, Szaniawski.

№ 2. P. P. S. Frakcja Rewolucyjna Kandydat: Preis.

№ 4. Lista „narodowa" czyli endecy Kandydat: Dzierżawski.

№ 5. Blok Lewicy Socjalistycznej (Bund i N.S.P.P.) Lista żydowska.

№ 6. Poalej Sjon.

№ 7. Tak zwany Centrolew. Kandydaci: Wyrzykowski (Wyzwolenie), Szczerkowski (CKW), Rychlik (Wyzwolenie), Sir (Sr. Chłopskie), Emil Zerbe (socjal-hakata) Kulczyński (popielida witosowy).

№ 12. Niemiecki blok wyborczy i sjoniści (Utta i Rozenblat)

18. Ogólno-żydowski blok gospodarczy — Aguda.

№ 19. Chadecy.

№ 22. — Lista Jedności robotniczo-chłopskiej (komuna).

№ 26. Blok lewicy związkowej.

№ 27. P. P. S.-Lewica.

ZA 14 DNI

Za 2 tygodnie pójdziemy do urn wyborczych. Za 14 dni wypowie się ogół, jaką pragnie mieć Polskę: szczęśliwą, silną, sterowaną żelaznemi dłońmi Marszałka Piłsudskiego, czy zgangrenowaną partyjnictwem i osłabioną walkami wewnętrznemi

Z nastrojów daje się wyczuć, że naród całkowicie przejrzał

Jaki będzie wynik wyborów?

Gdy przed kilku tygodniami rozeszła się w prasie wiadomość, że obóz rządowy liczy 300 mandatów, opozycja się śmiała... Dziś jednak już się nie śmieje i w poufnych rozmowach między sobą nie przeczy możliwości zyskania tej ilości mandatów.

Na terenie Łodzi dotychczasowa akcja wyborcza ma przebieg spokojny. Wiece B.B.W.zR. cieszą się niezwykłą frekwencją, wywody mówców są gorąco oklaskiwane, a poziom wieców jest bardzo wysoki.

Zgromadzenia przedwyborcze opozycji są — jak dotąd — nieliczne, co do treści mdłe, a co do ilości uczestników znikome. Świadczy to dosadnie o nastroju mas.

Najbardziej ubogo przedstawiają się akcje tutejszego Centrolewu, zeszytego z niedobitków PPS. CKW. i socjal-hakaty. Nic dziwnego! Kto przypatrzył się gospodarce magistrackiej obecnego zarządu miasta, bezplanowej, lekkomyślnej, najmarniejszej, jaką sobie można wyobrazić, ten nie uwierzy, że Centrolew będzie w Sejmie mógł coś dobrego zdziałać.

Cekawiści, okryci hańbą częstochowską i skompromitowani sojuszem z socjal-hakatą też cudu nie dokażą, „Bund", żydowski sojusznik z Magistratu, namiętnie zwalcza cekawistów!

Co do komunistów, to ci, jak wiadomo, złożyli kilka list.

Jak donosi jednak prasa, po decyzji okręgowej komisji wyborczej zostaną przed samemi wyborami wycofane trzy listy komunistyczne i komunizujące, które zostały złożone tylko dla asekuracji w razie unieważnienia właściwej listy p. n. Jedność robotniczo-chłopska. Mianowicie, do wyborów ostatecznie nie staną listy „Solidarność", „Blok lewicy związkowej" i „Blok proletarjatu". Właściwą listą komunistyczną do wyborów będzie „Jedność robotniczo-chłopska."

W ten sposób w szranki wyborcze stanie w Łodzi około 12 list.

Nastroje są wyjątkowo dla obozu prorządowego korzystne, wyjątkowo!

NAUCZYCIELE ŁÓDZKICH SZKÓŁ ŚREDNICH A WYBORY

Odbyło się zebranie nauczycieli łódzkich szkół średnich celem omówienia poparcia listy Marszałka Piłsudskiego przy obecnych wyborach do Sejmu i Senatu. Zebraniu przewodniczył dyr. A. Zalewski, programowe przemówienie o konieczności reformy konstytucji wygłosił b. poseł kol. Ludwik Waszkiewicz.

Na wniosek przewodniczącego zebrani uznali siebie za Komitet Wyborczy Nauczycielski i zgłosili przystąpienie do Komitetu Wyborczego BBWR.

Do prezydjum wybrani zostali: p. p. dyr. A. Zalewski, dyr. H. Ostrowski i prof. J. Wideman z prawem kooptacji.

Na zakończenie przewodniczący odczytał rezolucję, w której nauczycielstwo oświadcza się za listą BBWR i wyraża pełną gotowość poparcia jej wszelkiemi dostępnemi mu środkami.

WIEC W PABJANICACH

W niedzielę odbył się wielki wiec przedwyborcy NPR.-Lewicy. Po przemówieniu dra B. Fichny powzięto następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu NPR.-Lewicy robotnicy m. Pabjanic stwierdzają jednogłośnie, że narodowy obóz robotniczy stał i stać będzie murem przy Wodzu Narodu Polskiego — Marszałku Piłsudskim i wszystkiemi siłami pomagać Mu będzie w dziele budowy Mocarnego Państwa Polskiego.

Zebrani na wiecu robotnicy z gorącem oburzeniem potępiają kainowe zbrodnie socjalbolszewików z pod znaku PPS. CKW., którzy nie wahają się wyciągnąć zbrodniczą dłoń przeciwko Twórcy Niepodległego Państwa Polskiego Marszałkowi Piłsudskiemu oraz przeciwko przedstawicielom Narodowego Obozu Robotniczego ś. p. kol. Furmańczykowi i Mołdzie.

Hańba czynu pachołków cekawistycznych wykreśla cały ich obóz z pośród czynników państwowych polskich i przerzuca ich tam, gdzie panuje gwiazda sowiecka.

Zebrani na wiecu robotnicy wzywają całe miejscowe społeczeństwo, aby w dniu 16 i 23 listopada oddało, jak jeden mąż głosy swe na listę Nr. 1 tj. na listę obozu Marszałka Piłsudskiego".

WIEC W ZGIERZU

Podobną, jak wyżej, rezolucję uchwalono na wiecu NPR.-Lewicy w Zgierzu w obecności około 1000 robotników. Referat polityczny wygłosił kol. W. Galiński.

ROZŁAM W NPR. PRAWICY NA POMORZU

Liczna grupa NPR.-prawicy na Pomorzu z b. posłem Mackowiakiem wystąpiła z organizacji i zgłosiła akces do obozu prorządowego. Mackowiak opublikował list w którym pisze: "Oswiadczam, że ze względu na niebezpieczną dla państwa taktykę partji, do której dotychczas należałem, występuję z niej, ponieważ przyszedłem do przekonania, że tylko rząd Marszałka Piłsudskiego jest zdolny do utrzymania ładu i porządku w Państwie.

W PPS. CKW.

coraz głośniej o rozłamach.

W tygodniu ubiegłym zerwała z szalonymi cekawistami grodzieńska organizacja i bielska.

KWAPIŃSKI

„Król fornali" (tak żartobliwie zwany przez endeków — dzisiaj kamratów cekawistycznych) skazany został za podburzanie przeciw rządowi na 1 rok twierdzy.

Również i słynny socjalhakatysta — Zerbe, b. poseł, został przez sąd łódzki skazany na 6 miesięcy więzienia za opór władzy.

Inni posłowie w Brześciu nad Bugiem oczekują kolejności swych spraw.

Oświadczenie przeora Jasnej Góry

O. Piotr Markiewicz o wyborach

Opozycja stara się przekonać społeczeństwo, że kościół rzymsko-katolicki w osobach jego najwybitniejszych dostojników ustosunkował się nieprzychylnie do list wyborczych, wysuwanych przez marszałka Piłsudskiego. Ile prawdy jest w tych twierdzeniach dowodzi najlepiej oświadczenie Ojca Piotra Markiewicza przeora klasztoru O. O. Paulinów na Jasnej Górze Oświadczenie to brzmi: "Kościół pozostawia każdemu katolikowi swobodę głosowania z kategorycznem wyłączeniem popierania zdeklarowanych wrogów kościoła. Kościół — stoi zdala od polityki.

Uważam jednak — mówi dalej Ojciec Markiewicz — że wszystkie ugrupowania katolickie powinny natychmiast dążyć do porozumienia z BBWR. Porozumienie to jest tembardziej konieczne, że zewsząd gromadzą się groźne dla naszej Ojczyzny chmury. Stworzenie na terenie parlamentu polskiego silnego bloku stronnictw katolickich z BB. wyjdzie na korzyść kraju, kościoła i obywateli.

Jestem zwolennikiem porozumienia stronnictw, stojących na gruncie katolickim tj. narodowego i chrześcijańsko-demokratycznego z rządem".

Słowa Ojca przeora z Jasnej Góry powinny nasunąć poważne refleksje tym, którzy pragną wciągnąć najwyższych przedstawicieli kościoła w wir walk politycznych.

P. P. S. C. K. W. wysługuje się socjal-hakacie

Nasi cekawiści to niepoprawni germanofile. Odgrywają stale rolę głupiego Wojtka wysługującego się mądremu Michlowi. Tak jak i przy poprzednich wyborach uparli się i teraz, żeby polskiemi głosami wprowadzić do Sejmu dwuch niemiaszków: Zerbego i Kroniga. Postawili ich nietylko na liście państwowej centrolewu, ale również i na listach okręgowych: Kroniga w Łodzi, zaś Zerbego w w okręgu Łódź, Łask, Sieradz.

Mało tego. Nietylko zobowiązali się tych socjal-hakatystów wprowadzić do polskiego Sejmu ale ogłosili w „Robotniku" (№ 320 z dn. 19.X. b. r.) oświadczenie, w którem „biorą na siebie odpowiedzialność za obronę w przyszłym Sejmie i Senacie interesów oraz żądań niemieckich mas..." Pod tym oświadczeniem podpisał się Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S.

W Niemczech socjaliści niemieccy czynią wszystko, aby, broń Boże, Polak nie został posłem do Reichstagu lub Sejmu w Berlinie, — w Polsce cekawistyczne Wojtki na swych plecach dźwigają do Sejmu socjal-hakatystów...

I słusznie Niemcy kpią i szydzą z „polskiej" głupoty!

Żaden szanujący się wyborca Polak nie powinien oddać swego głosu na listę № 7, bo głosując ną tę listę, posyła do Sejmu wojującą socjal-hakatę.

Marszałek Piłsudski o wyborach

„Obóz prorządowy nie jest w stanie przegrać..."

W ogłoszonym ostatnio najświeżym wywiadzie swoim Marszałek Piłsudski powiedział:

"Niechybnie, mam za sobą także wypadki majowe, gdy wystąpiłem ze środkami przemocy w stosunku do istniejących w owe czasy w Polsce porządków. Uczyniłem to dlatego, że — zdaniem mojem — Polska w owe czasy stała na brzegu nieuniknionej i zupełnie widocznej dla mnie przepaści. Sejmowładztwo bowiem w łączności z całym szeregiem nadużyć — stwarzało sytuację w rodzaju czasów upadku Polski: to znaczy — stawała ona otworem dla każdego, kto chciałby wejść.

Wiem jednakże, że i w owe czasy zawiodłem przypuszczenia „cezarystyczno-rewolucyjne", kierując przebieg dalszych wypadków na płaszczyznę czystego i egalizmu.

Naturalnie i Pan i wszyscy mogą łatwo zrozumieć,

że ja zarówno jak i wszyscy ci, którzy ściśle współpracują ze mną, przegrać nie jesteśmy w stanie,

to znaczy, że niemożliwem jest przypuszczać, aby sejmowadztwo, czy posłowładztwo w Polsce mogło zwyciężyć wraz ze „suwerennością" w jakikolwiek sposób — i sprawa postawiona przeze mnie na wybory nie może polegać na jakiejś możliwości przegranej z mojej strony.

Były czasy znacznie cięższe i znacznie trudniejsze, a jednak zostały one zwycięsko przetrzymane. Jeżeli skłoniłem Pana Prezydenta do zarządzenia wyborów — to jest postawienia przed narodem pytania, na które żąda się odpowiedzi — uczyniłem to dlatego, aby raz nareszcie odwrócić kartę historji ze smutnemi dla nas wspomnieniami z tak smutną a pełną łajdactw przeszłością, aby na przyszłość swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski.

To pytanie brzmi więc: Czy Polska chce, aby jej sejmy były podobne do dawnych i miały cechy suwerenności partji i wychodków partyjnych rozzuchwalających sią stale w nadużyciach — czy też chce z tem zerwać tak, aby śladu z tej przeszłości nie zostało? Jeżeli to pytanie postawiłem, to dlatego, iż jestem przekonany, że panowie wyborcy są daleko lepsi, niż bywali ich wybrańcy i że nie mają zepsutego gustu do smrodu i do różnego partyjnego paskudztwa".

U popielidów zupełne rozbicie

Ostatni Mohikanie z N. P. R. Prawicy czyli popielowe witosiki na terenie okręgu łódzkiego poszli przy wyborach obecnych w zupełną rozsypkę. Humorystyczny Kuchciak wystawił „własną" listę i nazwał ją „dla kawału" Blokiem (!) Lewicy Robotniczej. Operetkowa ta lista ma zwalczać listę Centrozlewu. Natomiast kompan Kuchciaka, Kulczyński, przystał właśnie do... centrozlewu i „kandyduje" na liście tegoż centrozlewu z okręgu Nr. 14.

Dali mu tam miejsce szóste, czyli, miejsce na księżycu. Zato „narodowy" Kulczyński ma pchać do Sejmu socjal-hakatystę Zerbego i pracować na chwałę pancernikowych niemiaszków.

Zeby bałagan w prawicy N. P. R. był większy, przystał Walenty Michalak do endeków i zaawansował u nich na nadzwyczajnego dygnitarza: został pełnomocnikiem listy Nr. 4 (uchylcie, obywatele, kapelusza!) i nosi listę endecką do Komisji Okręgowej.

Pełni więc funkcję nie tyle posła, ile posłańca. Widać, że mu to bardzo imponuje: każdy ma taki „ambit", na jaki go stać. Zamiast być poważnym działaczem robotniczym, wolał na starość zostać lokajem u endeków.

A wykrzykiwał przez 25 lat Walenty Michalak, że endeki to zdrajcy ludu i nicponie. No i robi teraz z gęby cholewę.

Z życia Koła VII „Orlęcia"

Jak już donosiliśmy, powołane zostało do życia Koło VII "Orlęcia". Koło to mieści się w lokalu „Pochodni" przy ulicy Głównej 31 i jest otwarte we wtorki, piątki i soboty od godz. 7 wieczorem. Na miejscu czytelnia pism.

Ci członkowie innych Kół, którzy mieszkają bliżej Koła VII mogą się do Koła tego przenieść.

Zarząd Koła powołuje do życia w najbliższych dniach Sekcję Robót Ręcznych Robotami sekcji kierować będzie znana kierowniczka robót ręcznych, kol. Kaszyńska. Zapisy do sekcji przyjmuje Zarząd w wyżej wymienionych dniach.

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona również Sekcja Kulturalno-oświatowa pod kierownictwem kol. Jędraszczyka oraz Sekcja Dramatyczna pod kier. kol. Sędkiewicza.

W dniu 25 października r. b. Koło VII-me urządziło wycieczkę do huty szklanej, w której wzięło udział 16 osób. Uczestnicy wycieczki mieli możność zapoznać się z wyrobem szkła oraz z wyrabianiem ze szkła różnych przedmiotów.

Wycieczkę prowadził kol. Jędraszczyk.

DWA OBOZY

Na horyzoncie wyborczym wyraźnie już zarysowała się droga, po której potoczy się kampanja wyborcza. Obrady jednych grup przyoblekły już konkretne kształty, innych narady pospiesznie dobiegają końca.

Inicjatywę przeciwstawienia jednolitego frontu polskiego w okręgach z głosami niemieckiemi w samym zaczątku utrąciła Endecja — obóz przepisujący wyłącznie sobie monopol na patrjotyzm i narodowość.

Wszelkie argumenty, jakiemi usiłują endecy osłonić i wytłumaczyć zdradę interesów narodowo-państwowych w obliczu wyborów — są tylko najpospolitszemi wykrętami i kłamstwami, które społeczeństwo winno należycie ocenić w dniu wyborów, nie oddając na listę zdrajców sprawy narodowej ani jednego głosu.

Wobec niedoszłych do skutku prób wytworzenia jednej listy, jednego obozu polskiego, na widownię walki wyborczej wystąpią zasadniczo dwa obozy — reprezentujące dwa naczelne hasła. Jednemu z nich na imię walka z Marszałkiem Piłsudskim, a więc walka z państwem. Hasłem obozu drugiego jest naczelne zagadnienie doby ostatniej, wytknięte przez Marszałka Piłsudskiego, walka o naprawę i wzmocnienie państwa, o ugruntowanie i zapewnienie niepodległej Polsce mocarstwowego stanowiska.

Koło hasła i obozu walki z państwem grupuje się opozycyjne warcholstwo z pod znaku centrolewu i endecji, którym pospieszą z pomocą z całą satysfakcją i radością żywioły antypaństwowe o tendencjach odśrodkowych z pośród naszych mniejszości

Obóz ten — jasnem jest, że podzieli się na grupy i, jak z dotychczasowych rezultatów widoczne, wyłoni się ich prawdopodobnie trzy, lub cztery, jakkolwiek niewątpliwie przy samym głosowaniu dojdzie jeszcze do bloku centrolewu z endecją. Blok wyborczy centrolewu już utworzony, a składa się z pepeesowych cekawistów, Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia, „Pia-"sta i „popielidów" - stronnictwa NPR-prawicy. W ostatniej chwili wyłamała się z tego zlepka zawsze obłudna i niepewna Chadecja.

Obóz endeckiego obwiepolu, inspirując centrolewy konglomerat, sam oddawna głosi, że do wyborów pójdzie z własną listą.

Powiedzieliśmy na wstępie, że obóz opozycji od centrolewu poprzez endecję aż do mniejszości i komunistów, to wyraziciel walki z państwem, bo cechuje go wspólna wszystkim nienawiść do budowniczego Polski, Marszałka Piłsudskiego. Nasze w tym kierunku twierdzenie znajduje oparcie w prasie wszystkich grup opozycyjnych, która codziennie woła z patosem o zagrożonej wolności ludu, słowa, i t. p. brednie stale powtarza, rozdziera szaty z powodu braku prawdorządności, łamie ręce i leje łzy krokodyle nad kryzysem gospodarczym, dodając, że może skończyć się ruiną. Z drugiej strony w czynach prowodyrów, tej złączonej nienawiścią bezgłowej gromady opozycyjnej — najjaskrawiej przejawia się walka z państwem tego obozu.

Krzyczą o załamaniu się gospodarki państwowej i grożącej stąd ruinie, a ich prowodyrzy wpływają na zagraniczne sfery finansowe, aby kredytu Polsce nie udzielać bo obecne stosunki wewnętrzne niepewne i td. itd., wywożą z kraju kapitały, lokując je za dopłatą w bankach zagranicznych, wypisują w swej prasie najróżnorodniejsze elukubracje, których celem obniżenie autorytetu rządu Marsz. Piłsudskiego w oczach zagranicy, urządzają lokauty, obniżają zarobki pracownicze, domagają się podwyżki cen itd itd. Czy tego rodzaju akcja nie jest antypaństwową? Z opętanym wrzaskiem rzucają się, krzycząc ze wstrętną perfidją — wolność ludu, wolność słowa zagrożona — nie masz praworządności, a na publicznych zebraniach matadorzy ich nawołują słuchaczy do wystąpień, do czynów, do walki — z kim — z własnym rządem, z własnym państwem. Czy gdyby wolność była zagrożona, mógłby ten czy ów krzykacz, demagog cekawistyczny czy andecki zwoływać zebrania i wiece, a potem obrzucać rząd, obrzucać Marszałka Piłsudskiego błotem wymysłów i kamieniami oszczerstw?

Nie wolność zagrożona ale jej zawiele, kiedy najwstrętniejszego gatunku gębacz, oszczerca, może hulać bezkarnie i kubły pomyj, świństw i oszczerstw wylewać na ludzi w narodzie największych, zohydzać wysiłki i pracę rządu.

Czy mogą mowić o praworządności ci, którzy z tem prawem w ciągłej są kolizji, których to prawo winno dawno zaprowadzić raczej do więzień za łamaniego i przekraczanie ze szkodą dla społeczeństwa i państwa? — Wołania te — to już za daleko posunięta bezczelność i demagogja, pełne chciwej żądzy żerowania na organizmie państwowym.

Walka zatem z obozem opozycji, złożonym z kolorowej zbieraniny pod naczelnem hasłem i batutą wrzaskliwej, a pełnej zakłamania, perfidji i obłudy endecji i jej prasy, jest walką o państwo, o Polskę, o jej ugruntowanie i przyszłość. Tego nagiego faktu nie zaprzeczą najwstrętniejsze kłamstwa, najpodlejsze wymysły prasy opozycyjnej i jej matadorów.

Walkę tę z opozycją — walkę o Polskę podejmują grupy i stronictwa, zjednoczone w obozie, którego przewodnim hasłem w myśl ideologji niestrudzonego Budowniczego Polski — jest ponad wszystko — interes Państwa. We walce tej przeciwstawieniem zorganizowanych warchołów opozycyjnych będzie jednolity front tych wszystkich grup i organizacyj, dla których Polska, to nie hasło na handel demagogji ale rzeczywistość i twardy obowiązek obywatelskiej służby.

To będzie jeszcze jedna lista wyborcza, obóz drugi, który jednym frontem stanie do wyborów z pełnym optymizmem i wiarą w zwycięstwo — ufny, że sprawa, w imię której staje do akcji wyborczej znajduje należytą ocenę, poparcie i zrozumienie mas wyborców.

S. M.

Z życia organizacyjnego

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Dnia 2 listopada, w niedzielę o godz. 10 rano w kinie „Splendid" odbędzie się Wiec przedwyborczy listy Nr. 1.

Po referacie politycznym poruszoną będzie przez kol. Modrzejewskiego sprawa pracowników i robotników miejskich, mianowicie sprawa 13-ej pensji, zaliczek i umundurowania.

Koleżanki i koledzy, stawcie się licznie!!

Zarząd Związku Pracowników Samorządowych „Praca" Główna 31.

Wiec Kobiet

Dnia 9 listopada o godz. 3.30 p. p. odbędzie się wiec dla kobiet w lokalu „Pochodni" przy ul. Głównej 31.

Zarząd Koła kobiet i Zarząd Dzielnicy Zielonej.

Baczność, Dzielnica Widzew!

Zarząd NPR.-Lew. Dzielnicy Widzew podaje do wiadomości wszystkim członkom Dzielnicy, iż w dniu 8 bm. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu przy ul. Rokicińskiej 91, odbędzie się konferencja. Referat na temat wyborów wygłosi kol. Waszkiewicz.

Wobec zbliżających się wyborów i ważności konferencji o liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Koło Pracowników Miejskich N.P.R.-Lewicy

W poniedziałek dn. 3 bm. o godzinie 7.30 — posiedzenie Zarządu z dziesiętnikami. Obecność wszystkich kolegów obowiązkowa.

Do wszystkich członkiń i członków N.P.R. Lewicy!

Ze względu na powagę chwili i konieczność wytężenia wszystkich sił celem osiągnięcia zwycięstwa wyborczego listy Marszałka Piłsudskiego, wzywa się wszystkie organizacje partyjne do energicznego poparcia Narodowych Robotniczych Komitetów Wyborczych gdzie zaś takowych niema — do poparcia komitetów B. B.

Zarząd Wojewódzki N. P. R. Lewicy.

Budować czy burzyć

Kiedy u schyłku ośmnastego wieku rozgrywała się w Polsce tragiczna walka o być lub nie być, to obóz Targowiczan, który z niezwykłą namiętnością udaremniał wszelkie dążenia i wysiłki obrońców niepodległości i suwerenności Ojczyzny, w zaślepieniu, pełnem nienawiści do wodzów i trybunów narodowej sprawy, usiłujących za wszelką cenę unieszkodliwić konszachty Targowiczan z ościennymi wrogami, odsunąć od Państwa grozę niewoli — to obóz jurgieltników obcych potencyj szedł do tej walki z hasłem .obrony zagrożonej — wolności.

Nienasycone ambicje, straszliwa żądza pieniędzy, a stąd i zaprzedawanie się za srebrniki i wysługiwanie wrogom Polski a nadewszystko bezmierna nienawiść do tych wszystkich, którzy ich sprzedawaniu niepodgległości stawali na przeszkodzie — oto uczucia, któremi nasycone były ich serca, opanowane umysły, przesiąknięte jadem tych trucizn do głębi dusze zdrajców.

Targowiczanie twierdzili, że jedynie oni przy pomocy sąsiednich, a zdawna Polsce wrogich sił zdolni są uratować państwo, obronić złotą wolność, której ukróceniem groził obóz niestrudzonych bojowników o zachowanie i uratowanie niepodległości Ojczyzny.

Budowali na niskich ambicjach, egoizmie, płytkich żądzach i trującej nienawiści, stąd też i pogrzebali niepodległość Polski, sprzedając ją kawałami sąsiadom wrogom, zburzyli to, co wieki zbudowały i sami legli w gruzach hańby niesławy i przekleństw potomnych.

Ilekroć razy przyjdzie nam czerpać naukę z historji minionych własnej, czy też innych narodów, zawsze znajdziemy przykłady niewzruszone, że trwałą i silną była budowa tych tylko ustrojów, której towarzyszyła troska o dobro wyższe, wyzuta z wszelkich ambicyj, żądz, chęci osobistych korzyści i zdradliwej nienawiści.

Gdzie zjadliwa żółć nienawiści, interes osobisty, korzyść własna — przewyższały i dominowały nad dobrem pospólnem, tam zawsze rezultatem wyłożonej energji były ruiny, zgliszcza i gruzy, nędza i niedostatek.

Potwierdzenie tej prawdy historycznej, które nic i nikt przeciwstawić nie może poza zwykłym frazesem i blagą pospolitą, przynosi nam życie codzienne, zalewając nas wprost olbrzymiem mnóstwem każdego dnia przykładów, że tam tylko postępuje twórcza budowa zbiorowisk, od najmniejszych poczynając, gdzie kieruje niemi wyłącznie ogólny interes, gdzie niema miejsca na przyziemne ambicje, żądzę i nienawiść. Co poczęte z nienawiści, z żądz zimnych i egoistycznych, tego udziałem klęska, jeżeli nie stokroć od niej gorsza choroba żywego rozkładu.

Ale historja się powtarza. I dziś — stoimy przed dylematem — budować czy burzyć!

Od samego niemal początku odzyskanej z powrotem niepodległości, patrzymy na obraz walki dwu obozów. Niezmiernie uciążliwy trud budowy i utrwalania mocarstwowej Polski jednych, z pasją zaciekłej nienawiści do Wielkiego Budowniczego, owładnięci ambicjami, burzą wściekłym taranem żądz drudzy.

Ponad wszelki interes państwa przekłada krzykliwa opozycja interes własny — z zapamiętałą ślepotą i zacietrzewieniem nienawiści pełnem do Marszałka Piłsudskiego, burzyć chcąc i niszczyć owoce osiągnięte dorobkiem rządów nieugiętego Marszałka.

Wybory, przed któremi stoimy, któremi zadecydować musimy — burzyć, czy budować chcemy, podwaliny naszego odrodzonego bytu państwowego — są walką o tę przyszłość i budowę.

I znowu, jak przed laty zgraja targowickiej opozycji, niepomna niczego prócz własnych korzyści, własnego interesu, — mściwej nienawiści, staje do walki z obozem pracy i państwowej budowy — z naczelnem hasłem walki o rzekomo zagrożoną wolność ludu!

Ci fałszywi obrońcy demokracji z Centrolewu i endecji, ci z jednej strony, którzy mienią się dziś obłudnie obrońcami ludu z pod znaku międzynarodowej PPS. CKW., Wyzwolenia, Piasta, Ch. D, NPR.-prawicy, którzy w chwili nastręczającej Polsce niezwykłe trudności ze strony Niemiec i Sowieckiej Rosji, odwołują się o pomoc do wrogiej zagranicy, którzy sami będąc kapitalistami czy obszarnikami (np. Kiernik, Żuławski, Lieberman, Witos, Popiel etc.), łączą się z największemi wrogami reakcjonistami i wrogami ludu, endecją — ci wszyscy — z całym cynizmem wołają się obrońcami zagrożonej wolności i swobód obywatelskich, ci, którzy na barkach tych obywateli wykarmili się i ich kosztem wyrośli, ponieważ rające ich prawami i za nic je ważąc.

Zburzyć i zniszczyć dziesięcioletniego dorobku nie wolno. Masy pracujące, do których dziś w obliczu decyzji odwołują się opozycyjni burzyciele muszą dać godną odpowiedź. Nie po to ofiarą krwi wyzwoloną została Ojczyzna, aby rzucić ją na pastwę wrogiej idei opozycji, aby oddać ją na targowisko i żer przetargów PPS-u Centrolewu wraz z najreakcyjniejszą — endecją.

Burzycielskiej akcji opozycji centrolewo-endeckiej, rządzonej przez nienawiść przesyconej ambicjami i wyrachowanym, pełnym niskich żądz egoizmem, musimy przeciwstawić jednolity front obozu państwowo-twórczego, obozu, którego hasłem i ideałem budować i utrwalać podwaliny naszej niepodległości.

Do decyzji o Polskę — o to, aby budować nie niszczyć, pójdziemy 16 listopada do urny wyborczej ławą pod sztandarem nieugiętego w tej pracy Marszałka.

Od tego wielkiego obowiązku uchylić się nie wolno nikomu, kto nie chce mnożyć zastępów burzycieli. Historyk.

Hitlerowcy i ich program

Narodowo-socjalistyczna partja robotnicza Hitlera powstała w roku 1919, kiedy to grupa sześciu ludzi założyła w Monachjum "Partję robotników niemieckich". Założyciele nie mieli ustalonego programu, dążyli jedynie do wybrnięcia z „galimatjasu". Galimatjas istnieje dalej, tylko partja wzrosła do 6 i pół miljona ludzi.

Adolf Hitler powrócił z wielkiej wojny, a jego retoryka znalazła echo w Bawarji. W r. 1920 miał już 2000 zwolenników, w 1921 r. 5,600, w 1924 r. przeszła do aljansu Ludendorfa „Völkische Partei". Ludowcy Ludendorffa podzielali skrajne poglądy antysemickie Hitlera, podzielali jego zdanie o czystości rasy. Połączenie tych 2-ch partji doprowadziło do nieudałego marszu na Berlin, zakończonego w Monachjum uwięzieniem Hitlera. Pomimo to partja rozwijała się i w wyborach w maju 1924 roku padło 2.000.000 głosów na listę „narodowo-socjalistycznej partji wolności". Osiągnęli wtedy 32 mandaty, ale już w grudniu 1924 liczba wyborców spadła do 900.000. W maju 1928 roku, kiedy to przyjęto oficjalnie obecną nazwę, osiągnięto 800,000 głosami 12 mandatów.

Jednym z wybitnych przywódców partji jest po Hitlerze dr. Göbbels, dziennikarz. Dalszymi filarami są: Gregor Strasser, chemik, hrabia Reventlow, emerytowany przed wojną oficer marynarki, kapitan Göring, generał Ritter von Epp, przywódca korpusów ochotniczych w burzliwych czasach 1919 r.

Lista narodowych-socjalistów, mających zasiadać w przyszłym Reichtagu, składa się przeważnie z byłych oficerów, dziennikarzy, prawników i drobnomieszczaństwa. Robotników jest zaledwie kilku. Jedyną praktyczną próbą rządów Hitlerowskich była działalność ministra Fricka w Turyngji, który ze względu na rasową czystość, wytoczył wojnę jazzowi i murzyńskiej muzyce wogóle, a starał się do modlitwy szkolnej wprowadzić hasła hitlerowskie: „Niemcy, zbudźcie się".

Podporą partji są t. zw. oddziały szturmowe. Zorganizowane wojskowo, mają pięciu głównych dowódców i najwyższe dowództwo z kwaterą w Monachjum. Dowództwa są wszystkie w rękach byłych oficerów. Między wysokiemi szarżami są tacy, których nazwiska znane są z procesów o mordy polityczne.

Niewiadomo jeszcze dokładnie, czego właściwie, oprócz skrajnego nacjonalizmu, domagają się „Nazi". Pewnem jest, że chcą władzy. Jak jej użyją ci, którzy mają na ustach ciągle obelgi dla republiki demokratycznej — nie wiadomo. W programie Hitlera znajduje się 25 tez, a mianowicie: „Żądamy połączenia wszystkich Niemców w wielkiem państwie niemieckiem; żądamy równouprawnienia dla Niemiec i zniesienia wszystkich traktatów pokojowych; żądamy ziemi (kolonji) dla wyżywienia ludności i dla osiedlenia nadliczbowej ludności; tylko rodacy mogą być obywatelami .. żyd nie może być rodakiem.. publiczne urzędy mają być w rękach obywateli; żądamy zniesienia dochodów lichwiarskich, zupełnej konfiskaty zysków wojennych, nacjonalizacji trustów, udziału w zyskach wielkich przedsiębiorstw... umiastowienia wielkich magazynów i wydzierżawienia ich drobnym kupcom".

Dla uspokojenia niektórych zwolenników Hitlera, właścicieli ziemskich, dodaną jest uwaga: „partja uznaje własność prywatną, a sekwestr ma objąć żydowskie spółki, uprawiające spekulacje ziemią".

Żądamy ubezpieczenia na starość

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK